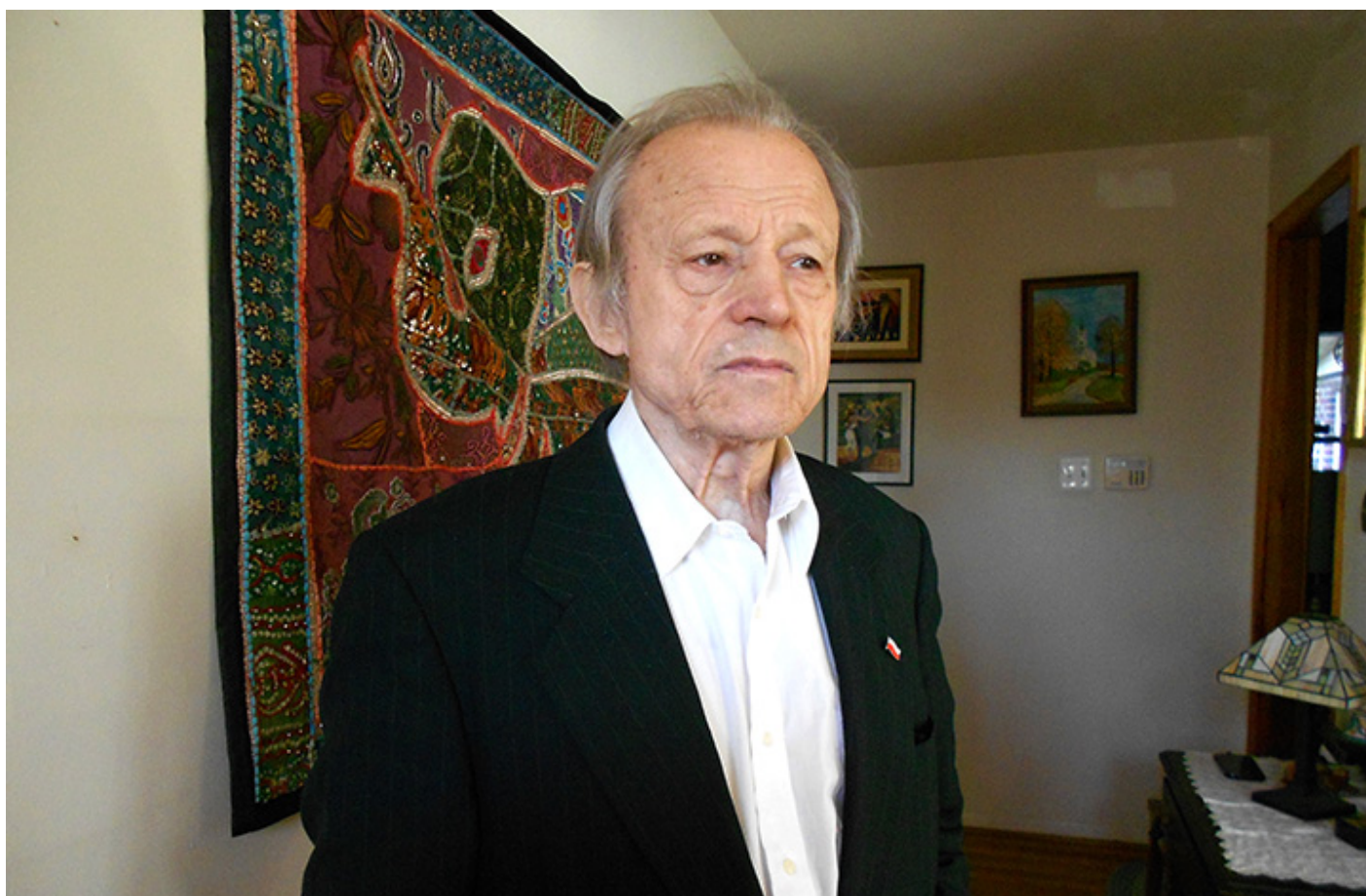


Artysta i poeta. Tadeusz Turkowski.

Wspomnienie



Tadeusz Turkowski w Wilmington, Delaware, fot. Aleksandra Ziółkowska-Boehm

Aleksandra Ziółkowska-Boehm (*Wilmington, Delaware*)

Z Tadeuszem byłam głównie w kontakcie telefonicznym, czasami pisywaliśmy maile.

Dziękuję za chwilę nieskończonej rozmowy dwa dni temu na Academy Road. Mam nadzieję, że będzie możliwe żebyśmy mogli się spotkać na trochę dłużej, żeby porozmawiać. Byłby to dla mnie wielki zaszczyt. Mam nadzieję, że nie zakłócam Pani spokoju. Może by to było możliwe jeszcze przed Pani wyjazdem do Polski.

Pozdrawiam

Tadeusz Turkowski

Pani Olu!!!

Jak się Pani czuje na tydzień przed odjazdem? Czy koty już wiedzą co ich czeka? Czy ma Pani już zorganizowany dojazd na lotnisko? Skąd Pani odlatuje i czy Pani potrzebuje jakiegokolwiek pomocy?

Pozdrawiam TT

Miłym wspólnym tematem były koty.

Tadeuszu, kotek Sopelek rano się pojawił, siedział na parapecie okna.

Otworzyłam drzwi, trochę zjadł, nie jest wygłodzony. Obszedł cały dom,
otworzyłam drzwi do ogrodu - dałam mu kolejną porcję w ogrodzie.

Część zjadł, część zostawił. Siedzi w ogrodzie i patrzy się na drzwi...

Odpowiedział:

Olu -To dobra wiadomość.

Stało się tak jak przypuszczałem i wspomniałem w jednej z naszych rozmów.

Widocznie doszedł do wniosku, że mu nigdzie nie będzie lepiej jak u Ciebie. Zadzwoń trochę później. TT

Tadeusz Turkowski miał piękny artystyczny życiorys – związany był między innymi z kabaretem „Hybrydy” w Warszawie. Przysłał swój biogram (jest na „Culture Avenue”):

Tadeusz Turkowski był aktorem legendarnego Studenckiego teatru “Hybrydy” w Warszawie w latach 1961-1973. Wraz z Janem Pietrzakiem i Janiną Ostalą występował w pierwszym programie kabaretowym „Kąpiel w Rubikonie” (1961). Następnie w programach kabaretowych Wojciecha Młynarskiego “Radosna Gęba Stabilizacji” (1962) i “Ludzie to Kupią” (1963)). Jesienią 1963 roku Wojciech Młynarski odchodzi z teatru „Hybrydy”, do współpracy przychodzą: Jonasz Kofta, Stefan Friedmann i Maciej Damięcki. Zaczęła się era Jana Pietrzaka i Jonasza Kofty. Wraz ze Stefanem Friedmannem i Maciejem Damięckim, Tadeusz Turkowski kontynuuje swój udział w programach kabaretowych Jana Pietrzaka i Jonasza Kofty. Były to najlepsze lata kabaretu „Hybrydy”.

W czasie 12-letniej współpracy z teatrem „Hybrydy” Tadeusz Turkowski udzielał się również w licznych programach poetycko-muzycznych. Przyjaźnił się z wieloma młodymi poetami: Edwardem Stachurą, Zbigniewem Jerzyną, Barbarą Sadowską, recytując ich wiersze na spotkaniach autorskich.

W latach 1963 -1965 brał udział w Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Studenckich w Rouen we Francji i na Festiwalu w

Istambule w Turcji.

Po siedmiu latach kierowania teatrem Jan Pietrzak oszczędził z „Hybryd” i założył kabaret „Pod Egidą” z profesjonalnymi aktorami (m.in. Wojciech Siemion, Barbara Kraftówna, Kazimierz Rudzki). Tadeusz Turkowski odziedziczył po nim funkcję kierownika teatru, którą pełnił aż do chwili wyjazdu z Polski w 1973 roku.

Teatr „Hybrydy,” jak sam twierdzi, był wielką przygodą w jego życiu. Równolegle studiował na wydziale Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Warszawskiej, którą ukończył w 1966 roku.

Po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych pracując w zawodzie jako inżynier, nigdy nie zerwał kontaktu z ukochanym językiem polskim i polską poezją. Od 40-u lat recytował polskie wiersze dla Polaków mieszkających w Ameryce. Uczestniczył w ponad 50-ciu różnego rodzaju spotkaniach i wieczorach poetycko-muzycznych. Występował w Polskich Fundacjach Kulturalnych, u Weteranów, w polskich klubach, kościołach, szkołach i w domach prywatnych. Występował również w Polonijnych Kabaretonach na Brooklinie organizowanych przez redaktora Janusza Szlechtę z „Nowego Dziennika”, między innymi z wybitnym muzykiem saksofonistą Krzysztofem Medyną.”

Szkoda, że nie miałam okazji wysłuchania Go w Salonach Artystycznych organizowanych w *Druch Studio Gallery* w Trenton, New Jersey. Natomiast wysłuchałam jego deklamacji wierszy w 100-lecie *Polskiego Uniwersytetu Ludowego (PUL)*, które to uroczystości odbywały się w Domu Polskim przy Academy Road w Filadelfii w trzecią niedzielę marca 2019 roku.

Chyba byłam jedyną – lub jedną z niewielu osób, której się zwierzył, że sam także pisał wiersze. Przysłał mi kilka, przeczytałam i bardzo mi się spodobały. Dużo przy nich pracował, udoskonalał. Kilka wydrukowanych zostało w „Culture Avenue”, internetowym piśmie poświęconym kulturze polskiej poza krajem. Prowadzi je Joanna Sokołowska-Gwizdka, autorka m.in. książki o Helenie Modrzejewskiej.

Wiersze, które czyta Tadeusz, są na internetowym *You Tube*. Nagrał je Tomasz Masłowski.

Wiersze Tadeusza Turkowskiego są przejmujące i piękne. Ładnie o nich napisała Marta Józwiak z Nowego Jorku (za pozwoleniem przytaczam jej opinię).

Wiersz Tadeusza Turkowskiego „Śmierć ziemi” jest

niezwykle poruszający. Przypomina w wymowie katastroficzne hymny Jana Kasprowicza. Jest jednak różnica. Tutaj autor nie oskarża Boga, inaczej – nie wadzi się z Bogiem, ale oskarża człowieka, niszczyciela Matki Ziemi. Co więcej, pokazuje człowieka w szerszym negatywnym świetle. Współczesny człowiek wcale nie brzmi dumnie. Ale jest w tym wierszu coś pięknego – sakralizacja i personifikacja natury – drzewa jako symbolu życia (...).

Bardzo intrygujące są te wiersze i ten skierowany do kolegów i przyjaciół, podsumowanie i rozliczenie się z życiem artystycznym.

Barokowe, ale jakże proste w formie są jego erotyki, pełne marzeń i wspomnień. Paralelne powtórzenia (anafory) „*Chciałbym*”, „*Z powrotem*” podkreślają siłę tych uczuć, które pozostają tylko pragnieniami.

(Marta Józwiak, Nowy Jork)

Gdy wiersz „Pogrzeb ziemi” został umieszczony w „Culture Avenue” przed Wielkanocą 2019 r. napisał do Joanny

Sokołowskiej-Gwizdka:

Szanowna Pani Joanno

Dziękuję. Właśnie przed chwilą przeczytałem wiersz i prawdę mówiąc, zaniemowiłem. Forma w jakiej go Pani opublikowała jest absolutnie reewelacyjna.. Delikatne przerwy między zwrotkami, rodzaj pisma, nadają temu wierszowi wyjątkowo subtelne i jednocześnie dostojne znaczenie. To, że został opublikowany oddzielnie i ~~tylko~~ dzisiaj przed Świętami było bardzo ważne. Dzięki Pani i Oli dzisiejszy dzień jest dla mnie wyjątkowym dniem w moim życiu. Dziękuję i pozdrawiam.

Tadeusz Turkowski.

Tadeusz miał czarną kotkę, która się okociła. Opowiadał o kociętach z wielką radością. Gdy podrosły, przekazał je do schroniska do adopcji.

Po nagłej śmierci Tadeusza... Jego kotka kilka dni była sama w domu, bez jedzenia. Telefonowałam do schroniska i na policję. Pomogli także przyjaciele Tadeusza – Joanna i Krzysztof Lada,

wspólnie spędzali święta. Kotka została zabrana do schroniska w Trenton, NJ, gdzie oczekuje na adopcję.

Urodzony 16 czerwca 1937 roku - zmarł w lutym 2021 roku w Trenton, New Jersey. Nie znamy dokładnej daty. Zmarł w samotności.

Żał mi jego niepokazanych, nieukończonych, a także tych jeszcze nienapisanych wierszy, bo wierzę, że napisałby ich wiele.

Tadeusz Turkowski

Z POWROTEM

Z powrotem będzie dużo łatwiej

Z powrotem będzie z góry z wiatrem

*

Z powrotem się nie musisz martwić

Że sił ci może nie wystarczy

*

Że mi zasłabniesz gdzieś po drodze

Pełnej wybojów niepowodzeń

*

Z powrotem jeśli trzeba będzie

Zmęczoną wezmę cię na ręce

*

I ostrożniutko pod twą głowę

Podłożę chmurkę kolorową

*

Z powrotem nigdy, nigdy więcej

Nie zrani twego moje serce

*

Z powrotem zawsze, nawet we śnie

Ogrzeje w moich twoje ręce

*

Mądrzejszy, choć mniej zdarny trochę

Nie spuszczę z oka Cię z powrotem

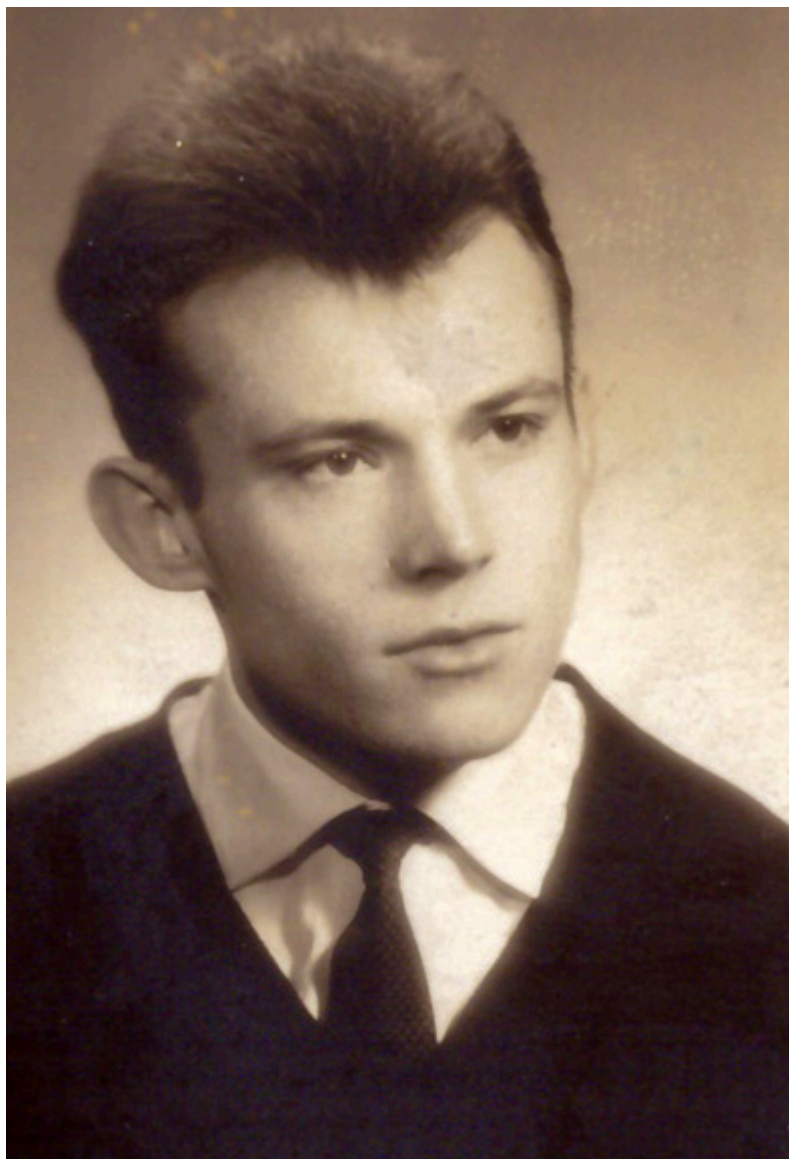
*

I serce moje rozszalałe

Bić będzie cicho, albo wcale.

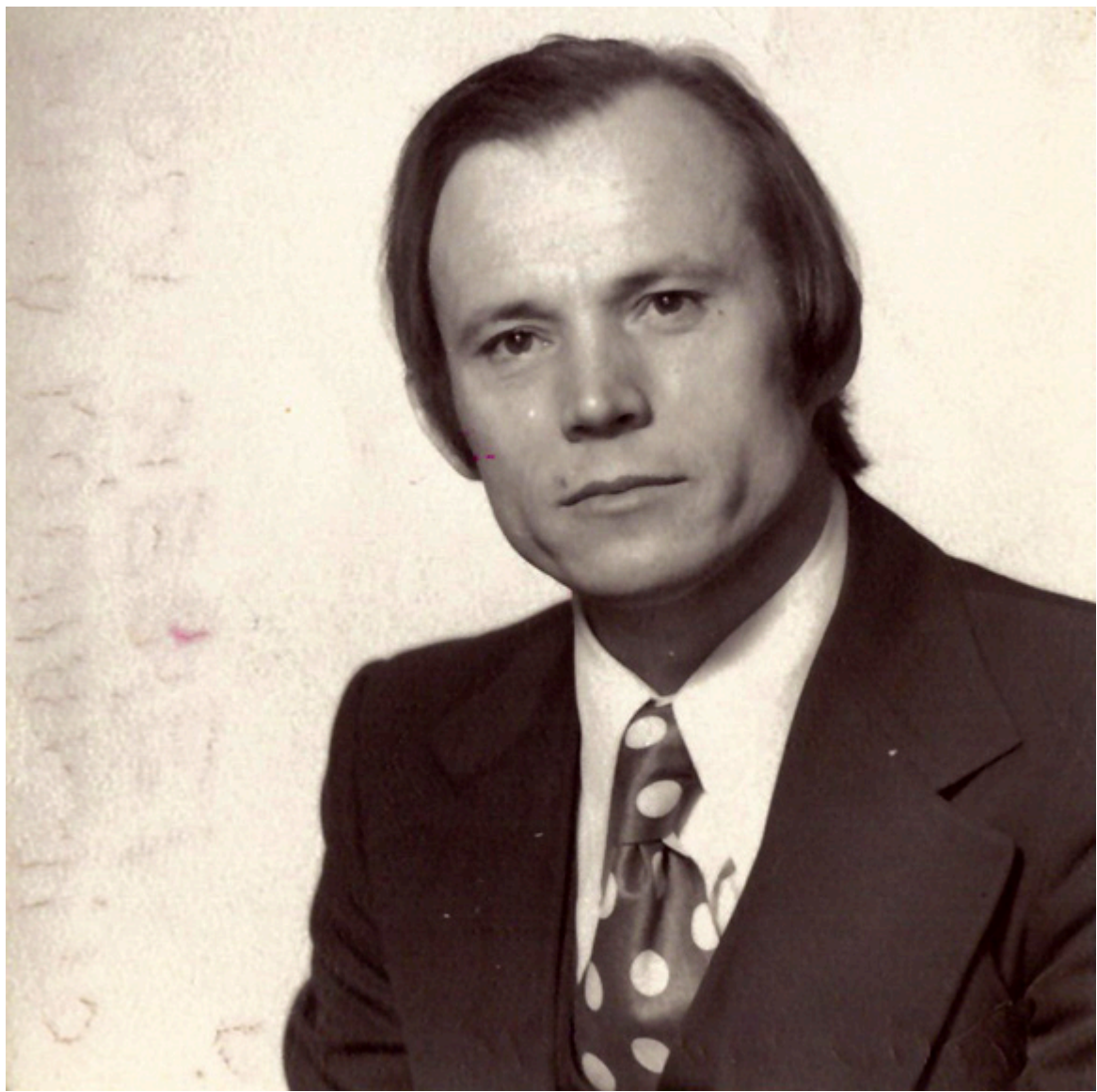
Tadeusz Turkowski (1937-2021)

Fotografie pochodzą z archiwum rodziny Turkowskich















Wiersze Tadeusza Turkowskiego opublikowane w magazynie „Culture Avenue”:

Wiersz „Pogrzeb ziemi”

Zaduszki i inne wiersze